

Andrzej Drobik: W Ustroniu jest niewykorzystany potencjał

Data publikacji: 10.08.2010 6:30

Łukasz Grzesiczak: Kiedy dowiedziałeś się o chorobie Pawełka?

Andrzej Drobik: O chorobie dowiedziałem się od znajomej. Dopiero później doszło do mnie, że chory Pawełek to mój niedaleki sąsiad. Okazało się, że Pawełek jest chory na siatkówczaka oka - bardzo rzadki przypadek nowotworu siatkówki. Najczęściej takie choroby kończą się wycięciem gałki ocznej, okazało się jednak, że rodzice chłopca znaleźli klinikę w Wielkiej Brytanii, która podjęła się leczenia. Kuracje oparte na chemioterapii są niestety bardzo drogie i wiedziałem, że rodziców na takie leczenie nie stać.

Pomysł na charytatywny koncert to zew serca?

Kiedy rozmawialiśmy o Pawełku ze znajomymi, zastanawialiśmy się jak możemy pomóc. Pomyśleliśmy sobie, że w Ustroniu mamy fantastycznych artystów, którzy mogliby zagrać na koncercie. Silesian Sound System - jeden z czołowych zespołów grających reggae i dancehall w Polsce, Ustronsky - laureat konkursu Debiuty w Opolu, czy Karolina Kidoń - przez magazyn „Twój Blues” uznana za jedną z najlepszych polskich wokalistek bluesowych. To ogromny potencjał, który trzeba wykorzystać. Naturalnym więc posunięciem było zorganizowanie koncertu, na którym wystąpili między innymi ci wykonawcy. Oprócz tego zagrał młody ustroński zespół Antyrama i zatańczyli tancerze ze szkoły Opentany.

Wszyscy grali za darmo?

Tak, kiedy zadzwoniłem do artystów, nikt nawet nie zapytał o pieniądze. Musieliśmy jedynie znaleźć termin, który wszystkim odpowiadał i mogliśmy rozpocząć organizację koncertu. Co ważne, zaangażowanie artystów znacznie przerosło moje oczekiwania. Muzycy Antyramy przekazali na licytację gitarę akustyczną, a tancerze ze szkoły Opentany zaproponowali wykonanie dodatkowego układu przy muzyce zespołu Ustronsky. Ogromną pomoc okazała nam także pani Barbara Żmijewska, dyrektor Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, który jest administratorem amfiteatru - bez jej pomocy tego koncertu nie dałoby się zorganizować.

Zaskoczyła Cię solidarność mieszkańców Ustronia?

Mnie nie zaskoczyła. Tak naprawdę miałem nadzieję, że publiczność dopisze, ale oczywiście wszyscy denerwowaliśmy się aż do samego koncertu. Ten koncert był dla mnie też sprawdzianem, na ile jesteśmy w stanie wyzwolić pozytywną energię mieszkańców Ustronia, naszą lokalną solidarność. Zaskoczyło mnie natomiast to, że jeszcze przed koncertem dzwonili do nas ludzie, którzy w jakiś sposób chcieli pomóc. Zresztą, jeśli chodzi o pomoc Pawełkowi, nie jesteśmy pierwsi - kilka tygodni temu na stadionie Kuźni Ustroń odbył się mecz charytatywny na którym także zebrano sporo pieniędzy, pieniądze zbierali też piłkarze z Golezowa.

Jaką kwotę udało się zebrać dla Pawełka podczas charytatywnego koncertu?

W czasie koncertu zebraliśmy prawie 7500 tysięcy. Wydaje mi się, że jak na koncert organizowany spontanicznie i dość szybko, to całkiem sporo. Oprócz tego chcieliśmy nagłośnić bardzo trudną sytuację Pawełka i jego rodziców, co jest dodatkowym plusem organizacji takiej imprezy. O Pawełku dowiedziała się na przykład telewizja Silesia, która wyemitowała w sobotę materiał zarówno o jego chorobie jak i o koncercie. Już dzisiaj odebrałem kilka telefonów z pytaniami mieszkańców, czy nie mogliby jakoś pomóc.

Akcję zorganizowało ustrońskie stowarzyszenie Kuźnia Inicjatyw Lokalnych. Jaki cel przyświeca Waszej

inicjatywie?

Stowarzyszenie jest pewną odpowiedzią na ciągle rosnący - moim zdaniem - dysonans między tym, co w Ustroniu się dzieje, a tym co chciałoby się zrobić. Przede wszystkim chcemy w jakiś sposób pomóc w budowie lokalnego społeczeństwa obywatelskiego. To pewnie brzmi górnolotnie, ale według mnie w naszym regionie jest ogromny ale niewykorzystany potencjał, który wystarczy skierować na odpowiedni tor. W Ustroniu mamy na przykład wielu bardzo ciekawych artystów, o których często nie wiedzą nawet sami mieszkańcy. Mamy też lokalne grupy młodych ludzi, którzy mają dużo chęci i bardzo ciekawe pomysły, ale często po drodze są gdzieś blokowani. Chcielibyśmy zintegrować te środowiska, pokazać, że nawet w tak niewielkim mieście jak Ustroń mogą dziać się fantastyczne rzeczy. Oprócz tego chcemy też pokazać, że społeczeństwo obywatelskie, na małą, lokalną skalę zakłada pewne „zbliżenie się” mieszkańców do samorządu. Dzisiaj mało kto wie, że każdy może uczestniczyć w obradach Rady Miasta, niewiele osób chodzi na rady osiedli. Z frekwencją w wyborach samorządowych też nie jest najlepiej, a przecież decydujemy o tym, kto będzie odpowiedzialny za rozwój naszego miasta. Przystąpiliśmy już do programu „Masz Głos, Masz Wybór” organizowanego przez Fundację Batorego i przed wyborami samorządowymi przeprowadzimy akcję zachęcającą do wzięcia udziału w tych wyborach.

Planujecie kolejne akcje na rzecz chorego Pawełka?

Pawełka czeka jeszcze jedna - ostatnia już chemioterapia. Jeśli wszystko pójdzie dobrze oko chłopca uda się więc uratować. Z tego co wiem, nowotwór jest już nieaktywny i nie rośnie, a to bardzo dobra wiadomość. Na pewno będziemy obserwować rozwój wydarzeń i jeśli tylko zajdzie taka potrzeba, zrobimy wszystko co w naszej mocy, żeby pomóc Pawełkowi i jego rodzicom. Mam jednak wielką nadzieję, że nie będziemy musieli. Wolałbym, żeby kolejne zabiegi nie były już potrzebne.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak

Andrzej Drobik – rocznik 1983, mieszka w Ustroniu, prezes stowarzyszenia Kuźnia Inicjatyw Lokalnych. Dziennikarz i historyk. Doktorant w Instytucie Historii UJ, gdzie przygotowuje doktorat „Podzielona pamięć. Miejsca pamięci w Polskim i Czeskim Cieszynie: 1918 – 2008”.

Ty też możesz pomóc Pawełkowi. Podajemy numer konta.

Konto:

30 1020 1390 0000 6302 0389 6354

Maria Michnik
Ul. Lipowska 130
43-450 Ustroń

W tytule wpłaty prosimy o dopisanie: **Na leczenie
Pawełka**